

Cezary OBRACHT-PRONDZYŃSKI

Uniwersytet Gdański, Wydział Nauk Społecznych

AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNIE UŻYTECZNA: TWÓRCZOŚĆ, POSTAWY I RYZYKO

Jednym z kluczowych problemów i wyzwań, z jakimi przyszło się nam mierzyć w Polsce po 1989 roku była społeczna bierność (pasywność). Już w pierwszych częściowo demokratycznych wyborach w czerwcu 1989 dała ona o sobie znać stosunkowo niską frekwencją, która dla wielu obserwatorów była zaskakująca w kontekście oczekiwanych (czy przez wszystkich?) zmian politycznych. W kolejnych wyborach (parlamentarnych, prezydenckich, samorządowych czy europejskich) oraz w kluczowych referendach (konstytucyjne i akcesyjne do UE) stale widoczny był znaczący odsetek populacji, który w nich nie uczestniczył. Nad powodami tego głowili się wielokrotnie politolodzy i socjologowie polityki, faktem jednak jest, że w porównaniu do innych krajów Europy Zachodniej, a nawet naszych sąsiadów ten podstawowy, najbardziej elementarny wskaźnik obywatelskich aktywności wypadła dość marnie.¹

Można to uznać za przejaw istotnego deficytu, który charakteryzuje nas jako wspólnotę, zwłaszcza że kontrastuje on z silnym przekonaniem, utrwalanym przez nowe, demokratyczne

elity, iż kluczową kwestią, rozstrzygającą o przyszłości narodu i państwa, jest stworzenie silnego społeczeństwa obywatelskiego.² Postulat ten nieustannie podnoszono w polskich debatach publicznych po 1989 roku, mając przy tym świadomość, że samo pojęcie przeszło bardzo głęboką ewolucję treści – od utożsamienia w czasach starożytnego Rzymu ze społeczeństwem politycznym aż po przeciwstawienie tegoż społeczeństwa państwu, jak to miało miejsce u Hegla.³ Niezależnie jednak od tego nie tylko w Polsce, ale w całej naszej części Europy stało się ono podstawowym pojęciem – słowem-kluczem, pozwalającym na opisywanie dokonujących się tutaj przemian, rosnących aspiracji społecznych ostatnich trzech dekad, ale także swoistym „testem” pozwalającym na ocenianie jakości procesów transformacyjnych.⁴ Niekiedy tak dalece, że diagnozowane deficyty, niedoskonałości czy też słabości obywatelskiego wymiaru społeczeństw pozwalały krytykom stwierdzać, iż społeczeństwa te „nie dorosły” do stania się w pełni demokratycznymi. Wybrzmiewały przy tym mocno nie tylko oceny, ale też nacechowane mocno perswazyjnie rady, za-

lecenia, a czasami wręcz pouczenia i ponaglenia, aby wykazać się większą determinacją w budowaniu instytucji obywatelskich. Efekt tych pouczeń bywał jednak często odwrotny od zamierzonego.

W tym kontekście zastanawiano się też nad barierami, które stawały na drodze rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, wskazując już u progu transformacji na spłot niesprzyjających czynników formalnych, finansowych, strukturalnych, politycznych, ale też mentalnych i osobowościowych (trauma wielkiej zmiany, która wiele grup społecznych zaskoczyła i „wyrzuciła” z utartych dotychczas kolein życiowych).⁵ Charakterystyczne przy tym, że tak jak często wskazywano, iż najlepszym remedium na ten stan winna być przede wszystkim edukacja obywatelska,⁶ tak równie konsekwentnie podnoszono, iż mamy w tym zakresie ogromne zaniedbania.⁷ W ciągu trzech dekad po przełomie demokratycznym nie potrafiliśmy stworzyć systemu edukacji obywatelskiej, która objęłaby nie tylko uczniów w szkołach, ale też osoby dorosłe. Żadna z kolejnych ekip rządowych nie pokusiła się o zainwestowanie w tę sferę wzmacniania aktywności obywatelskiej, uwzględniającą przy tym dynamikę zmian pokoleniowych, funkcjonowanie środowisk zróżnicowanych kulturowo⁸ czy też dokonującą się rewolucję technologiczną. Także samorządom lokalnym nie udało się wypracować spójnych, a przede wszystkim skutecznych narzędzi rozwijania edukacji obywatelskiej, choć wydawać by się mogło, że szczególnie one są do tego powołane.

W tej sytuacji wydawało się, że najskuteczniejszym mechanizmem tworzenia społeczeństwa obywatelskiego oraz wprawiania obywateli do aktywności społecznej będzie gwałtownie rozwijający się od początku lat dziewięćdziesiątych sektor pozarządowy. Z tego względu właśnie on skupiał uwagę licznych badaczy,⁹ analizujących przede wszystkim uwarunkowania i bariery jego rozwoju (finansowe, prawne, polityczne itd.),¹⁰ pełnione funkcje społeczne,¹¹ postawy społeczników – ich motywacje, zmiany świata wartości,¹² nowe formy aktywności w różnych wariantach wolontariatu.¹³

Opierając się na tych obserwacjach Andrzej Siciński sformułował własną koncepcję społeczeństwa obywatelskiego, dostosowaną do polskich warunków. Odwołał się w niej do idei trzech

opozycji: pionowej – poziomej organizacji społeczeństwa; społeczeństwa „wycofanego” – uczestniczącego i wreszcie społeczeństwa otwartego – zamkniętego. Twierdził, że im bardziej społeczeństwo jest poziome (mniej zhierarchizowane), otwarte, aktywne (uczestniczące) i powiązane siecią zależności oraz współdziałania, tym bardziej można je uznać za społeczeństwo obywatelskie.¹⁴

Takie ujęcie umożliwiło rozróżnienie dwóch odmiennych, ale wzajemnie się uzupełniających, sposobów rozumienia fenomenu społeczeństwa obywatelskiego. W pierwszym, szerszym, widzi się to społeczeństwo jako „społeczeństwo ludzi zaangażowanych w życie publiczne.” Ujęcie to jest szczególnie ważne w perspektywie polskich doświadczeń okresu transformacji. Wówczas bowiem liczyły się skuteczne strategie adaptacji do drastycznie zmieniających się warunków życia, umiejętność współdziałania w ramach nieformalnych struktur, choćby w działaniach samopomocowych (zwłaszcza widoczne to było w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych), zdolność do tworzenia narzędzi wsparcia, ale też oporu itd. Rzadko kiedy przybierały one formę działań zinstytucjonalizowanych, nie oznacza to jednak, że nie były skuteczne i społecznie ważne.

W tym kontekście należy dopiero postrześć drugie rozumienie społeczeństwa obywatelskiego, które koncentruje się na działaniach niezależnych od państwa, a więc przede wszystkim na działaniach podejmowanych przez organizacje pozarządowe (w tym przypadku nazwa trafnie oddaje istotę tego podejścia).¹⁵ Są to więc działania w ramach struktur sformalizowanych, które zresztą w miarę upływu lat były poddawane coraz silniejszej presji biurokracji i kontrolnej.

Obydwa te podejścia kładą jednak nacisk na istnienie niezbędnych warunków, aby społeczeństwo obywatelskie mogło w ogóle istnieć i się rozwijać. Są nimi: ograniczona władza, państwo kierujące się rządami prawa, gospodarka funkcjonująca na zasadach wolnorynkowych oraz istnienie wielu różnych stowarzyszeń niezależnych od państwa.¹⁶ Tylko w takich warunkach możliwe jest animowanie aktywności obywatelskiej, a to właśnie poziom samoorganizacji i zaangażowania obywateli świadczy o jakości i sile społeczeństwa obywatelskiego.

Kwestia aktywizmu jest fundamentalna dla zrozumienia społeczeństwa obywatelskiego. Warto przy tym pamiętać, że już starożytni rozróżniali dwa wzorce życia: *vita contemplativa* i *vita activa*. Każdy z nich inaczej definiował życiowe cele i rządziły się one odmiennymi zasadami. Dla starożytnych było jednak oczywiste, że nie można powiedzieć, że któryś z tych wzorców jest lepszy.

Pierwszy skupiał się na uprawianiu filozofii, co rozumiano wówczas jako myślenie i dociekanie natury rzeczywistości oraz namysł nad ludzkim życiem i losem. Żywiołem drugiego była polityka, czyli działanie, aktywność, organizowanie, praca itd. Przy czym w starożytnym rozumieniu polityki najistotniejsza była troska o dobro wspólne. Innymi słowy *vita activa* – życie aktywne oznaczać winno zaangażowanie w sprawy własnej wspólnoty (od rodziny, przez wspólnotę sąsiedzką, lokalną, aż po narodową, europejską i wreszcie globalną).

Starożytni doceniali obydwa podejścia, uznając je raczej za komplementarne. Jeśli gdzieś widzieli opozycję to raczej między aktywnością (zarówno w rozumieniu intelektualnym, jak i politycznym) a gnuśnością. Tę krytykowali (również w następnych stuleciach) w zasadzie wszyscy: filozofowie, etycy, moralści, pisarze, duchowni itd. Gnuśność postrzegana była jako synonim lenistwa (duchowego, zawodowego, a także politycznego, czyli obywatelskiego itd.). Nie miała ona nic wspólnego z zasłużonym odpoczynkiem po wyczerpanej pracy. Wręcz przeciwnie – gnuśny człowiek pracą się nie hańbił.

W kontekście powyższego powstaje zasadnicze pytanie dotyczące pasywności obywatelskiej. Należy tutaj rozróżnić sytuację, w której jest ona wymuszona okolicznościami życiowymi, wynika z deficytów kompetencyjnych i niskiego kapitału kulturowego (co może być wynikiem sytuacji społecznej, w jakiej znajduje się jednostka lub grupa społeczna) od formy wręcz oporu, buntu i protestu przeciwko niesprawiedliwości, jakiej grupa doświadcza. Odmawia ona wtedy uczestnictwa w „rytuałach obywatelskich,” uznając je za narzędzie legitymizowania porządku, który sama kontestuje jako krzywdzący.

To zupełnie inna sytuacja, niż ta, w której bierność jest efektem lenistwa obywatelskiego.

Dopuszczają się go obywatele, którzy – choć mają ku temu wszystkie możliwości i kompetencje – zachowują się całkowicie pasywnie. Są gnuśni właśnie – z wygody, wyrachowania, z lekceważenia spraw wspólnotowych itd.

Jak widać powody pasywności obywateli mogą być różne, ale w każdym społeczeństwie takie osoby się znajdują. Jednak pojawia się pytanie, czy równie uprawnione jest mówienie o leniwym społeczeństwie obywatelskim jako całości?¹⁷ Jest to w zasadzie jeden z istotniejszych, choć raczej nienazwanych, pomijanych i drażliwych, obszarów, w których mamy do czynienia z kontrowersją dotyczącą zachowań obywatelskich Polaków. Czy bowiem wysoki poziom pasywności obywatelskiej (niekiedy określane nawet mianem „społecznego bezruchu”¹⁸) jest zawiniony przez specyficzne okoliczności i warunki, w jakich funkcjonuje nasze społeczeństwo (trauma transformacji, podziały ekonomiczne, nieufność, rosnąca opresyjność państwa, słabość edukacji obywatelskiej itd.)? Czy raczej można powiedzieć, że – zwłaszcza w kontekście porównawczym z innymi – Polacy mają wszelkie warunki, możliwości i kompetencje, aby być aktywnymi obywatelami tylko... im się nie chce?

Jest to być może jedno z najważniejszych pytań dotyczących funkcjonowania naszej wspólnoty obywatelskiej nie tylko w wymiarze politycznym, ale także (a może przede wszystkim) etycznym. Oznacza ono bowiem konieczność postawienia kolejnego pytania: o poczucie współodpowiedzialności za przyszłość społeczeństwa i państwa. Paradoks polega na tym, że w ostatnich dekadach badacze społeczni (głównie socjologowie i psychologowie społeczni), ale też publicyści, animatorzy i filozofowie, nieustannie pisali o konieczności tworzenia i wzmacniania w Polsce społeczeństwa obywatelskiego, którego fundamentem winna być kultura zaangażowania i aktywizmu.¹⁹ Uznawano to wręcz za aksjomat i zgodnie z nim stale mobilizowano, zachęcano czy też wspierano różnego rodzaju działania, aktywności, inicjatywy. Służyły temu liczne programy grantowe (wspierane także przez środki zagraniczne), szkolenia, warsztaty, kampanie informacyjne, zmiany prawne czy też poradnictwo, skierowane także do środowisk mniejszych, bardziej peryfe-

ryjnych. Ważną rolę odgrywały również nagrody dla aktywnych i zasłużonych dla ruchu obywatelskiego osób, organizacji, instytucji wspierających.

Jednocześnie powszechnym i stałym wątkiem, obecnym w debacie publicznej, było narzekanie, że poziom i jakość zaangażowania są nader marne, co potwierdzać miały zresztą kolejne badania – tak w odniesieniu do wymiaru ogólnopolskiego,²⁰ jak i lokalnego.²¹ Kluczowym wskaźnikiem była tutaj liczba organizacji pozarządowych oraz zakres zaangażowania się w ich pracę mieszkańców danego terenu. Jednak takie podejście sprawiało, że wiele inicjatyw i działań, podejmowanych właśnie z myślą o sferze publicznej, stawało się niejako niewidocznymi. A stwierdzone deficyty formalnych aktywności służyły niekiedy wręcz do „dyscyplinowania” społeczeństwa, któremu w okresie transformacji politycy, ale też publicyści i badacze niejednokrotnie zarzucali że nie wykazuje odpowiedniego poziomu zaangażowania.

W Polsce społeczny bezruch bywał przełamany na kilka sposobów. Jednym z nich są działania podejmowane w mikroskali, a skoncentrowane na zaspokojeniu potrzeb i wsparciu dla osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej (szczególnie jest to widoczne w formach oddolnej mobilizacji i samoorganizacji w czasie epidemii). Inny rodzaj aktywności to szerokie kampanie, mobilizujące miliony osób, których celem jest również świadczenie pomocy (najlepszy przykład to Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, ale też np. akcja Świąteczna Paczka i szereg podobnych). Jeszcze inny dowód zdolności do „społecznych poruszeń” przynoszą wydarzenia, które następowały po wielkich narodowych tragediach (śmierć papieża Jana Pawła II, katastrofa w Smoleńsku) lub w obliczu katastrof naturalnych (powódź tysiąclecia w 1997 roku czy też huragan w 2017, który spustoszył Pomorze).

Wszystkie te przykłady udowadniają, iż w Polakach tkwi duży potencjał społecznej mobilizacji, empatii, chęci pomocy i zaangażowania. Problem jednak w tym, na co uwagę zwracają badacze zachowań zbiorowych, że miewa to charakter akcyjny. To chwilowe zrywy, jednorazowe (nawet jeśli powtarzalne) przedsięwzięcia, często nie przybierające formy długotrwałego, systemowego

zaangażowania. Nie oznacza to jednak, że nawet te incydentalne aktywności nie zaspokajają ważnych potrzeb wielu osób, związanych z zaangażowaniem na rzecz innych (stąd np. popularność WOŚP).

Dodatkowy kontekst dla społecznego aktywizmu w Polsce (podobnie, jak w innych krajach naszego regionu²²) tworzą w ostatnich latach złożone procesy kulturowe, związane m.in. z przesunięciem pól konfliktów ze sfery interesów do sfery wartości i symboli, załamaniem możliwości (po)rozumienia w wyniku wygasania wspólnych kodów komunikacyjnych i osłabienia (a niektórzy wręcz twierdzą, że zanegowania) wspólnego kanonu kulturowego oraz toczącej się rewolucji tożsamościowej. (Wiąże się ona z takimi zjawiskami jak „ujawniona wielokulturowość,” żądania bycia uznanymi formułowane przez różne grupy mniejszościowe). Do tego należy dodać zjawiska takie, jak: kryzys globalizacji, głęboka transformacja systemów politycznych (kryzys demokracji przedstawicielskiej, silne tendencje populistyczne, wzrost nastrojów autorytarnych), rosnąca (a przynajmniej utrzymująca się) siła ruchów fundamentalistycznych (ideologicznych i religijnych), a wszystko to w połączeniu z fragmentaryzacją społeczeństwa, będącą efektem rewolucji komunikacyjnej. Sprawia to, iż mamy do czynienia z sytuacją, w której instytucje, środowiska czy też kręgi społeczne stają się coraz bardziej „aparatem samocelowym.” A więc nastawionym na siebie bez możliwości (nie tyle nawet chęci) poznania, uznania i uwzględnienia emocji, sądów, przekonań i oczekiwań innych. W wyniku tego stajemy się światem wsobnym, co kontrastuje z nader często i chętnie podkreślaną oraz deklarowaną przez Polaków otwartością.

Uwzględniając najpowszechniejsze formy aktywizmu społecznego, czyli zaangażowanie w działania organizacji społecznych, należy pamiętać także o ewolucji ich funkcji. Jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych dwudziestego wieku Kazimierz Z. Sowa proponował, aby wyróżnić cztery takie funkcje: integracyjno-strukturalizacyjną, samorządową, mediacyjno-manipulacyjną („zrzeszenie pełniąc rolę koordynatora interesów zrzeszonych jednostek jest równocześnie koordynatorem interesów grupowych z interesami ogólnospołecznymi”) oraz funkcję polegającą

na inicjowaniu zmian społecznych.²³ Badacz ten odnosił wspomniane funkcje do szerokiego spektrum organizacji, w tym m.in. do organizacji politycznych. Zwłaszcza w odniesieniu do funkcji czwartej miało to znaczenie, zważywszy na przełom demokratyczny, który nastąpił tuż po publikacji jego tekstu. Wtedy bowiem organizacje pozarządowe stały się jednym z najważniejszych podmiotów inicjujących i realizujących zmiany, zmierzające do demokratyzacji życia społecznego.

Jednak okres transformacji wpłynął na zasadnicze poszerzenie pola (zasięgu oddziaływania społecznego) i zakresu (różnorodności sfer zainteresowania) aktywności organizacji, a w związku z tym także ich funkcji. Trafnie ujęła to Ewa Leś, proponując wyróżnienie nowych funkcji:

Działanie na rzecz przywrócenia równowagi między prawami obywateli a ich obowiązkami społecznymi, promowanie cywilizacji solidarności jako antidotum na kryzys więzi społecznych, przeciwdziałanie skrajnemu indywidualizmowi i promowanie ładu społecznego opartego na pomocniczości, który wzmacnia wzajemną odpowiedzialność jednostki, wspólnoty, państwa oraz sektora prywatnego, przeciwdziałanie erozji odpowiedzialności państwa za dobro wspólne, inspirowanie procesu legislacyjnego, kontrolowanie administracji publicznej oraz tworzenie nowych modeli uczestnictwa społecznego, uwzględniających kształtowanie świata od najbliższego otoczenia po wymiar globalny, a także poszerzanie zakresu satysfakcjonujących ról społecznych przez dowartościowanie pracy społecznie użytecznej.²⁴

Jak widać, lista funkcji i zadań organizacji pozarządowych została tutaj znacząco rozwinięta i nie bez powodu ważne miejsce zajmuje na niej kwestia społecznej użyteczności, choć jest to kategoria bardzo dyskusyjna i kontrowersyjna, gdyż czasami trudno o społeczny konsensus w odniesieniu do tego, co jest użyteczne i pożądane. Dotyczy to zarówno spraw i działań w skali lokalnej, jak i w odniesieniu do kwestii ogólnopństwowych (jedni powiedzą, że samorząd jest fundamentem państwa, podczas gdy inni będą w nim widzieli czynnik to państwo osłabiający, a więc bynajmniej wcale nie użyteczny).

Nie oznacza to jednocześnie, że tak szeroko zarysowany obszar aktywności ngo i ich funk-

cji nie rodzi różnego rodzaju ryzyk. Wiążą się one z kontrtendencjami, które da się aktualnie zauważyć w odniesieniu do społecznego aktywizmu w zasadzie w każdej niemal sferze. Nie jest to być może nic nowego, ale dziś podwójne, janusowe oblicze aktywizmu jest szczególnie uderzające. Jako przykłady można przywołać kilka zjawisk.

Pierwszym mogą być nowe technologie komunikacyjne, które są skutecznie i bardzo efektywnie wykorzystywane do przekazywania informacji (zwłaszcza w sytuacji, gdy władze polityczne blokują inne kanały i możliwości ich upowszechniania), a w ślad za tym służą społecznej mobilizacji. Widać to było w wielu miejscach na świecie – np. w czasie Arabskiej Wiosny, podczas protestów w USA (Occupy Wall Street), w Iranie, Hongkongu, Rosji, Wenezueli. Przy czym protesty w Rosji czy Hongkongu mają właściwie charakter ciągły. Co ważne, pozwalały one na przełamywanie barier środowiskowych i ułatwiały kontakty ponad społecznymi podziałami. W zasadzie trudno byłoby dziś wskazać jakiegokolwiek masowe akcje protestacyjne i nowe ruchy społeczne, które nie korzystają z narzędzi dostarczanych przez media społecznościowe i nowe technologie komunikacyjne.²⁵ Tak dzieje się oczywiście także w Polsce.²⁶

Ale jednocześnie to właśnie te technologie służą jako wygodne i efektywne narzędzia manipulacji, podgrzewania nastrojów, pogłębiania podziałów, rozsiewania niesprawdzonych informacji itd. O tym, jakie to rodzi społeczne (ale też polityczne) ryzyka napisano w ostatnich latach bardzo wiele. A jesteśmy dopiero na początku tego procesu.

Tę podwójną naturę widać także wtedy, gdy analizuje się deterytorializację i wirtualizację aktywizmu, objawiającą się wspieraniem (łatwością wspierania) różnych inicjatyw „zza ekranu smartfona,” nawet jeśli powstają one tysiące kilometrów od miejsca naszego pobytu. Ale jednocześnie nie brakuje opinii, iż taki lajkowy aktywizm (slaktywizm) prowadzi do faktycznej demobilizacji, bowiem akty wsparcia nie przenoszą się w sferę działań realnych.²⁷ W tym przypadku ryzyko polega na tym, że szansa na realną zmianę społeczną jest minimalna, wszak nader często konieczna jest interwencja w konkretnym

miejscu i czasie (np. w celu zablokowania wycinki drzew), a lajkowanie służy wyłącznie uspokojeniu sumienia.²⁸

Jednocześnie jednak błędem byłoby sądzić, że terytorium straciło na znaczeniu. Przeczą temu rozwijające się w różnych zakątkach świata (w tym także w Polsce) aktywistyczne ruchy miejskie, podejmujące interwencje, inicjujące procesy zmian, artykułujące interesy czy też oferujące wsparcie.²⁹ W tym przypadku mamy do czynienia z renesansem lokalności, która sprzyja społecznej mobilizacji do działania w mikroskali na rzecz wsi, osiedla, podwórka, miasta, parafii itd. Oczywiście, wymiar owej lokalności może być bardzo różny i niekiedy odnosi się do wielkich metropolii, zwłaszcza wtedy, gdy przejmują one na siebie kluczowe działania związane z aktywnym rozwiązywaniem problemów społecznych (tak było np. w czasie kryzysu migracyjnego w 2015 roku). Nie bez powodu wskazuje się niekiedy, że rosnącej roli metropolii w wymiarze gospodarczym i społecznym powinno również towarzyszyć do wartościowanie ich pozycji w świecie politycznej reprezentacji (choćby w strukturach UE). Póki co jednak szerszego przyzwolenia na to nie ma, bo oznaczałoby to przełamanie monopolu państw narodowych. Dynamika procesu społecznego jest jednak tego rodzaju, że miasta – zwłaszcza metropolie – będą coraz ważniejszym i aktywniejszym aktorem na scenie publicznej, to zaś będzie prowadziło do napięć między władzą centralną a samorządowymi komunami miejskimi (widać to bardzo wyraźnie w Polsce).³⁰

Kolejny wymiar, określający realia społecznego aktywizmu, związany jest z pluralizacją ideologiczną i światopoglądową, które dodatkowo napędzane i pogłębiane są przez podziały polityczne. Tu być może najwyraźniej daje się zauważyć ogromną dynamikę i jednocześnie zmianę form aktywizmu społecznego w Polsce, przy czym kontekst polityczny ostatnich lat jest tu nader wyraźny. Po jednej stronie spektrum polityczno-ideologicznego lokują się takie wydarzenia i inicjatywy, jak Marsz Niepodległości,³¹ działalność Klubów Gazety Polskiej czy też szerokie spektrum działań związanych z radykalnymi ruchami religijnymi (określane niekiedy mianem „prawicowego społeczeństwa obywatelskiego”³²).

Jak podkreślał Grzegorz Ekiert:

Od początku XXI wieku polskie społeczeństwo obywatelskie doświadcza rosnącej filaryzacji organizacyjnej i ideologicznej, będącej rezultatem pojawiania się i instytucjonalizacji konserwatywnych, nacjonalistycznych, antyliberalnych i opartych na religii sieci organizacji. Mają one własne media lokalne i krajowe, sieci społecznościowe, ramy symboliczne, polityczną narrację oraz poparcie i środki do działania zapewniane przez Kościół katolicki, prawicowe partie polityczne, fundacje i osoby prywatne o poglądach konserwatywnych i w coraz większym stopniu państwo polskie, od czasu gdy zostało ono przejęte przez partię Prawo i Sprawiedliwość po wyborach w 2015 roku.³³

Działania podejmowane przez ten nurt polityczno-ideologiczny spotkały się z rosnącą aktywnością środowisk, które widzą w nim zagrożenie dla własnej pozycji społecznej, wyznawanych wartości czy posiadanych praw. Z tego wziął się przede wszystkim bunt kobiet (czarne protesty i Strajk Kobiet³⁴), ale też protesty związane ze zmianami w wymiarze sprawiedliwości, działania wspierające strajk nauczycieli, kontestowanie mediów publicznych, protesty ekologów (nie tylko przeciw wycince Puszczy Białowieskiej) itd.

Co ważne, wszystkie te działania w całym spektrum ideologicznym i politycznym (a nie należy ograniczać go wyłącznie do biegunowo zarysowanych odmienności), toczą się nie tylko na scenie ogólnopolskiej, ale angażują także społeczności lokalne. W tym sensie można w ostatnich latach mówić jeśli nie o „przebudzeniu”, to na pewno o „falującej obywatelskości”,³⁵ w której mamy do czynienia z ogromnym zróżnicowaniem form, celów i aktorów wkraczających na ścieżkę społecznego aktywizmu.

Oczywiście, rodzi on ryzyko pogłębiania się podziałów społecznych, rosnących nastrojów radykalnych, skłonności do wykluczania przeciwników ze wspólnoty obywatelskiej i traktowania ich jak wrogów. Można na to zresztą spojrzeć w szerszej perspektywie przez pryzmat coraz

większego społecznego zróżnicowania w odniesieniu do wybieranych strategii życiowych i stylów życia, upodobań i preferencji estetycznych, odmiennych postaw ideowych. To oznacza, iż jednym z największych wyzwań jest radzenie sobie z odmiennością, manifestującą się we wszystkich obszarach i sferach życia społecznego (poza przywołanymi może ona dotyczyć także pamięci społecznej i genealogii, tożsamości etnicznych i narodowych, identyfikacji i orientacji seksualnej, wzorów konsumpcji). Jeśli spojrzymy na to z tej perspektywy, wtedy łatwo zauważymy, że znowszą się tu wzajemnie tendencje pluralizacji i chęć uniformizacji. Uznanie dla różnorodności i skłonność do jej ograniczania (np. poprzez działania administracyjne). Akceptacja dla ujawniania odmienności i ich upodmiotawiania (np. poprzez wprowadzanie ważnych dla poszczególnych grup wątków do debaty publicznej) z żądaniem milczenia i usunięcia się na margines.³⁶

Te bardzo wyraźne napięcia są widoczne w sferze języka, jakiego używa aktywizujące się społeczeństwo. Widać w nim także silne podziały polityczne i ideologiczne.³⁷ Stąd pytanie: czy jest on opisowy, czy raczej perswazyjny, a więc służący mobilizacji? Czy służy upodmiotowieniu, czy raczej stygmatyzacji? Jest narzędziem komunikacji czy raczej staje się instrumentem manipulacji? Do jakich wartości się odwołuje? Emancypacji, partycypacji, integracji, solidarności? Czy raczej wrogości, wykluczenia, ekskluzywizmu? W ślad za tym należy zapytać, co ujawnia język – jakiego typu postawy, jaki typ aktywizmu? Czy raczej taki, który jest nastawiony na współ- (współpracę, współdziałanie, współdzielenie, współodpowiedzialność itp.). Czy raczej odwrotnie – na konflikt, dzielenie, rywalizację, dyskredytację...?³⁸

Paradoksalnie język może przy tym maskować prawdziwe zamiary i cele (deklarowana współpraca w istocie oznacza chęć usunięcia konkurentów). A czasami to, co brzmi negatywnie, może mieć charakter funkcjonalny (tak może być z konfliktami, nie każdy przecież konflikt jest z założenia destrukcyjny). W tym także ukryty jest paradoks sytuacji społecznej. Ale też ryzyko wynikające z braku czytelności. A to o tyle ważne, iż za językiem kryje się praktyka. Dobrym przykładem może być jedno z najważniejszych haseł w reper-

tuarze społecznego aktywizmu – partycypacja. W jednym z pierwszych poradników tak o niej pisano: „W szerokim rozumieniu partycypacja społeczna jest podstawą społeczeństwa obywatelskiego, którego członkowie dobrowolnie biorą udział w publicznej działalności. W węższym rozumieniu pojęcie to oznacza partnerstwo publiczno-prawne samorządu gminnego i mieszkańców służące podejmowaniu działań na rzecz rozwoju lokalnego.”³⁹ Jednocześnie dodawano tam, że takie aktywne partnerstwo wymaga: „podmiotowego i równoprawnego traktowania się partnerów: należy unikać sytuacji, w której aktywność samorządu lokalnego sprowadza się do działań polegających na zabieganiu o przychyłność społeczności lokalnej w czasie wyborów w zamian za przyznanie jej (bądź obietnicę przyznania) dóbr pozostających w jego gestii; kreatywności i aktywności partnerów; wspólnej wizji dotyczącej kierunków i form rozwoju społeczności lokalnej oraz konsensusu dla tej wizji i sposobów jej osiągnięcia.”⁴⁰

W sensie ideowym trudno byłoby znaleźć kogoś, kto odmawiałby tym zasadom sensu i nie uznawałby ich za społecznie pożądane. Jednak w praktyce spełnienie każdego z tych warunków okazuje się być bardzo trudne i to nawet nie z racji niechęci stron uczestniczących w procesie czy też głęboko społecznie zakorzenionej u nas nieufności.⁴¹ Idzie także o brak narzędzi i umiejętności posługiwania się nimi, co wynika z niskiego poziomu kultury obywatelskiej (zresztą to charakteryzuje nie tylko lokalne społeczności samorządowe, o których tutaj mowa). Równie istotna jest ułomność społecznej debaty oraz okupowanie agory publicznej przez różnego rodzaju ekstremizmy, zawłaszczenie mediów publicznych, i uwięź mediów lokalnych oraz regionalnych.

Jednocześnie jednak, być może znowu paradoksalnie, te właśnie ułomne narzędzia partycypacji rozwijane w samorządach, podtrzymywanie sieci współpracy między sferą pozarządową i samorządem, biznesem oraz różnymi instytucjami (edukacyjnymi, kulturalnymi itd.), społeczne reakcje na spotykające nas niespodziewane zdarzenia i katastrofy, a nawet narastające napięcia polityczne i ideologiczne spowodowały, iż w szeregach aktywistów społecznych pojawiło się bardzo wiele zupełnie nowych osób, w tym

także młodzieży i seniorów. Co więcej, dzieje się to w czasach, gdy zdolność do budowania koalicji i sieci współpracy konkuruje z pogłębiającą się indywidualizacją i skłonnością do izolacji. A działania instytucjonalne zderzają się z silną tendencją do deinstytucjonalizacji, a więc ucieczki od organizacji i skłonności do działań *ad hoc*.

Wszystko to pokazuje, jak złożona jest rzeczywistość społecznych aktywności. Dodatkowo dopływ świeżej energii, przyciąganie nowych ludzi i aktywizowanie grup dotąd marginalnych spotyka się ze zjawiskiem uwiadu i wypalenia aktywistycznego.

Proces ten jest wynikiem działania dwójki rodzaju sił: po jednej stronie jest nastawienie wielu osób na zaangażowanie, aktywizm, poświęcenie się. Jest silny etos dzielenia się z innymi własną energią, czasem, uwagą, co odpowiada na społeczne oczekiwanie rosnącej liczby osób i środowisk, że ktoś im pomoże i je wesprze.

Z drugiej strony te rosnące wymagania i oczekiwania trudne są do spełnienia. Do tego dochodzi narzucanie często wręcz nierealistycznych standardów, których aktywiści nie są w stanie spełnić, bez względu na to, jak wiele czasu i energii poświęcają na swoją działalność. Dodać jeszcze trzeba rosnącą presję kontrolną, ograniczanie dostępu do środków wraz z przerzucaniem odpowiedzialności na organizacje społeczne za coraz trudniejsze i bardziej problematyczne kwestie społeczne. Z tym wiąże się poczucie osamotnienia, wynikające z wycofywania się lub dysfunkcjonalności instytucji publicznych w danym obszarze (np. opieka socjalna – właśnie wy musicie to robić, bo inaczej nie ma komu...). Nie zawsze i wszędzie tak właśnie jest. Jednak narzucenie nadmiernych oczekiwań zdarza się z problemami po stronie działaczy społecznych... A dodatkowo: niskie wynagrodzenia, niestabilność zatrudnienia, niski prestiż społeczny... Wszystko to w sumie prowadzi właśnie do zjawiska wypalenia aktywistycznego, co musi się przekładać na stan i kondycję społeczeństwa obywatelskiego.⁴²

W gruncie rzeczy powyższy dylemat natury mentalnej odnosi się do samej istoty społecznej aktywności. Być może jest on też jedną z przyczyn wspomnianej wcześniej tendencji do deinstytucjonalizacji i ucieczki od organizacji, postrzega-

nych czasem jako instytucje narzucające zobowiązania, którym osoby chcące się zaangażować jednak nie będą w stanie sprostać? Stąd też zmienia się samo rozumienie aktywności, którą kiedyś postrzegaliśmy jako pewien proces – ciąg zdarzeń, uporządkowanych strukturalnie i funkcjonalnie. Jednak dziś – także dzięki rewolucji technologicznej – zmianie uległa sama natura społecznych relacji. Trudno mówić o procesie, bo ważniejsze są chwilowe zaangażowania, krótkotrwałe i realizowane przy pomocy różnych narzędzi aktywności (bezpośrednie, ale też zapośredniczone przez media społeczne), niekiedy jednorazowe, czasami powtarzalne, ale nieprzymusowe (nie wynikające z obowiązku organizacyjnego), częściej zaś będące efektem emocjonalnego poruszenia. To świat nie struktur i organizacji, lecz raczej incydentów.⁴³

Bardzo dobrze odnajduje się on w twórczości, która właśnie dlatego coraz łatwiej i chętniej wkracza w pole społecznego aktywizmu. W jakiejś mierze w swojej animacyjnej praktyce każdy aktywista staje się twórcą. Ale z drugiej strony artysta/twórca wkracza w rolę (choćby – czy też nader często – chwilową) nie tylko obserwatora, badacza i komentatora, lecz także twórcy idei oraz animatora i środowiskowego, akcyjnego lidera. Dzięki temu, ze swoją wrażliwością i doświadczeniem, staje się on mediatorem czy też pośrednikiem ulokowanym w heterogenicznych „między-światach” – w realiach złożonych, usieciowionych, zapętlnionych, nieciągłych, zrywanych, odtwarzanych, rekonfigurowanych itd. Tego typu publiczna rola twórców nie jest czymś nowym – wystarczy przywołać czasy Solidarności.⁴⁴ Jednak obecnie zupełnie nowe są realia społeczne, w jakich się to odbywa, co oznacza, że także wyzwania są oryginalne i niepowtarzalne. Oto bowiem funkcjonujemy w świecie, w którym trwa medialny, edukacyjny, polityczny, etyczny i pragmatyczny dyskurs, nakazujący bycie aktywnym. Co więcej – w którym aktywne życie staje się synonimem życia ciekawego i atrakcyjnego, dobrego i pożądanego. Taki styl ma m.in. dawać poczucie satysfakcji i sensu, chronić przed samotnością, przedłużać młodość. Jednym słowem – ma być remedium na kluczowe bolączki współczesnej egzystencji.

Wśród wielu „narzędzi,” gwarantujących takie właśnie życie, jednym z najchętniej przy-

woływanych jest twórczość, która tym samym zbiega się w jednym punkcie z aktywnością, a razem przekładają się na poziom obywatelskiego zaangażowania. No bo cóż po twórczości, gdyby była ona tylko dla mnie? Twórczość zawsze skierowana jest ku innym (nawet jeśli twórca deklaruje co innego). W tym sensie jest aktem społecznym, czego efektem jest kultura. Bo kultura to nie tylko instytucje, procedury, projekty, finanse, narracje... Gdy „robimy kulturę” – tak naprawdę inicjujemy proces twórczy jako działanie społeczne (i zarazem działanie uspołeczniające). Ale też właśnie w kontekście społecznym nie da się pominąć faktu, że zaangażowanie twórców w sferę publiczną i także uwikłanie sztuki rodzi szereg wątpliwości, wynikających z historycznych doświadczeń.⁴⁵ Wcale też relacje między twórczością i aktywnością artystyczną a budową społeczeństwa obywatelskiego nie są takie bezproblemowe.⁴⁶ Choćby dlatego, że artyści bywają obywatelami niestandardowymi.⁴⁷ Twórczość zaś zawsze wywołuje niepokój: nie wiadomo czego się po niej spodziewać. Nie daje się jej kontrolować. Jest nieprzewidywalna. Nader często uderza w przyzwyczajenia, podważa utarte sądy, kwestionuje normy, rozdrapuje rany, mobilizuje do aktywności czy zmusza do stawiania trudnych pytań. Twórczość niesie więc ze sobą ryzyko, które zwielokrotnia się jeśli towarzyszy jej społeczne zaangażowanie. Ale może ono uderzać również w reguły i struktury społeczeństwa obywatelskiego, ujawniając np. funkcjonujące w nim uprzedzenia, fałszywe nierówności itp. Z tego względu twórczość wymaga odwagi – nie tylko zresztą od artysty, ale też od odbiorcy, od sponsora, od władzy, mediów, Kościoła itd. W tym znaczeniu staje się czułym wskaźnikiem kondycji społeczeństwa, jego lęków i niepewności, urazów i stereotypów, które je nurtują. Jeśli jednak nie będzie miejsca dla swobody twórczości – nie będzie też ruchu, dynamiki, innowacji. Brakować będzie krytycyzmu i otwartej debaty.

Nie należy jednak w twórczości i umiejętności samoorganizacji widzieć remedium na wszystkie społeczne i rozwojowe bolączki. Tak, jak i od społecznego aktywizmu nie można oczekiwać zbyt wiele. Siłą rzeczy, przy ograniczonych zasobach, kompetencjach i możliwościach, będzie

on musiał zawieść pokładane w nim nadzieje, co prowadzić może do rozczarowań, wycofania i w konsekwencji paradoksalnie – do społecznej pasywności. Jednocześnie warto pamiętać, iż naturą aktywności jest „podzielność” w tym sensie, że z małej inicjatywy może wyrosnąć ogromne przedsięwzięcie, tak jak z małego kawałka kłącza wyrasta roślina. Na tym polega fenomen, szczególnie współcześnie, rozwoju inicjatyw społecznych, gdzie nawet najbardziej złożona struktura może mieć zakorzenienie w indywidualnych przedsięwzięciach. Przenoszenie doświadczeń, rozwijanie sytuacyjnych funkcjonalności bazujących na innowacjach i kreatywności uczestników zdarzenia, podtrzymywanie efektu synergii stanowiącej efekt łączenia kompetencji i energii pochodzących z często radykalnie odmiennych środowisk, a wreszcie zdolność dostrzegania problemów społecznych i chęć zmierzenia się z nimi – wszystko to jest źródłem kultury zaangażowania. Kultury, która w równym stopniu może skupiać się na celach afirmatywnych, jak i być narzędziem oporu czy protestu.⁴⁸ Rozstrzygający jest kontekst społeczny oraz wartości wyznawane przez uczestników, inicjujących działanie.

Przypisy

- ¹ Mikołaj Cześnik, *Partycypacja wyborcza w Polsce. Perspektywa porównawcza* (Warszawa: Scholar, 2007); Idem, *Partycypacja wyborcza Polaków* (Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, 2009).
- ² Aleksander Łukaszewicz, „Państwo – gospodarka – społeczeństwo obywatelskie. Refleksje o szansach i zagrożeniach” w *Rozwój – Region – Społeczeństwo*, red. Grzegorz Gorzelak, Marek S. Szczepański i Tomasz Zarycki (Warszawa-Katowice: Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego. Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii. Uniwersytet Śląski, 1999); Krzysztof Murawski, *Państwo i społeczeństwo obywatelskie. Wybrane problemy rozwoju demokracji w Polsce 1989-1997* (Kraków: WAM, 1999); Piotr Gliński, „O pewnych aspektach obywatelskości. Aktywność społeczna a integracja wspólnot-obywatelskich” w *Jak żyją Polacy*, red. Henryk Domański, Anna Ostrowska, Andrzej Rychard (Warszawa: IFiS PAN, 2000); Artur Kościński, Wojciech Misztal, *Społeczeństwo obywatelskie. Między ideą a praktyką* (Warszawa: IFiS PAN, 2008); Edward Balawajder, *Społeczeństwo obywatelskie: modele teoretyczne i praktyka społeczna* (Lublin: UMCS, 2007).
- ³ Jerzy Szacki, „Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego,” w *Ani Książę ani Kupiec. Obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, red. Jerzy Szacki (Kraków-Warszawa: Znak i Fundacja im. Stefana Batorego, 1997), 9-10; Zdzisław Kowalewski, *Społeczeństwo obywatelskie w doświadczeniu historycznym* (Warszawa: PAX, 1991); Aleksander Smolar, „Przygody społeczeństwa obywatelskiego,” w *Idee a zarządzanie świata społecznego. Księga jubileuszowa dla Jerzego Szackiego*, red. Ewa Nowicka i Mirosław Chałubiński (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1999).
- ⁴ Szacki, „Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego,” 16-passim.
- ⁵ Joanna Kurczewska, Katarzyna Staszynska i Hanna Bojar, „Blokady społeczeństwa obywatelskiego: czyli słabe społeczeństwo i słabe państwo” w *Społeczeństwo w transformacji. Ekspertyzy i studia*, red. Andrzej Rychard i Michał Fedorowicz (Warszawa: ISiF PAN, 1993): 84-96.
- ⁶ *Edukacja a społeczeństwo obywatelskie. Z teorii i praktyki demokratyzacji polskiej szkoły*, red. Jan Żebrowski (Gdańsk: Uniwersytet Gdański, 1995).
- ⁷ Kazimierz Przyszczypkowski, Aleksander Zandencki, *Edukacja i młodzież wobec społeczeństwa obywatelskiego* (Poznań-Toruń: Edytor, 1996); Dorota Gierszewski, *Edukacja obywatelska w przestrzeni lokalnej* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2017).
- ⁸ Andrzej Sadowski, „Zróżnicowanie kulturowe a społeczeństwo obywatelskie,” *Sprawy Narodowościowe 14-15* (1999): 31-41.
- ⁹ Ewa Leś, Sławomir Nałęcz, *Sektor non-profit. Nowe dane i nowe spojrzenie na społeczeństwo obywatelskie w Polsce* (Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2001). O stanie sektora mówią też systematycznie publikowane różnego rodzaju raporty (przykładowo tutaj raport za 2018 rok: <https://api.ngo.pl/media/get/108227>).
- ¹⁰ Jacek Dziobek-Romański, „Adaptacja organizacji pozarządowych do nowych warunków ustrojowych, czyli o pomocy pomagającym,” w *Problemy społeczne w okresie zmian systemowych w Polsce*, red. Marian Malikowski (Rzeszów: Mana, 1997); *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor*, red. Piotr Gliński, Barbara Lewenstein i Andrzej Siciński (Warszawa: IFiS PAN, 2002).
- ¹¹ Przemysław Kledzik, *Działalność organizacji pozarządowych na rzecz realizacji celów publicznych* (Warszawa: Difin S.A., 2013).
- ¹² Jadwiga Koralewicz i Hanna Malewska-Peyre, *Człowiek człowiekowi człowiekiem. Analiza wywiadów biograficznych działaczy społecznych w Polsce i we Francji* (Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 1998); Ilona Howiecka-Tańska, *Liderzy i działacze. O idei trzeciego sektora w Polsce* (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2011).
- ¹³ Marek Nowak, *Teoria nieracjonalnego działania Socjologiczne studium na temat wolontariatu i społecznego aktywizmu* (Poznań: Wydawnictwo UAM, 2015).
- ¹⁴ Andrzej Siciński, „Społeczeństwo obywatelskie,” w *Władza i obywatel w społeczeństwie informacyjnym*, red. Marek Dietrich (Warszawa: Instytutu Problemów Współczesnej Cywilizacji Politechniki Warszawskiej, 1999).
- ¹⁵ Zob. Janusz Baster, „Otoczenie trzeciego sektora,” w *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor*, red. Piotr Gliński, Barbara Lewenstein i Andrzej Siciński (Warszawa: IFiS PAN, 2002), 263.
- ¹⁶ Victor M. Pérez-Díaz, *Powrót społeczeństwa obywatelskiego w Hiszpanii* (Kraków-Warszawa: Znak i Fundacja im. Stefana Batorego, 1996), 70-71.
- ¹⁷ Maciej Drzonek, „Czy społeczeństwo obywatelskie może być leniwe? Uwagi o poziomie partycypacji wyborczej na Pomorzu Zachodnim na tle Polski,” *Management and Business Administration. Central Europe*, nr 2 (2012): 136-154.
- ¹⁸ *Czy społeczny bezruch? O społeczeństwie obywatelskim i aktywności we współczesnej Polsce*, red. Marek Nowak i Michał Nowosielski (Poznań: Instytut Zachodni, 2006).
- ¹⁹ Tomasz Besta, Katarzyna Jaśko, Joanna Grzymała-Moszczyńska i Paulina Górka, *Walcz, protestuj, zmieniaj świat. Psychologia aktywizmu* (Sopot: Smak Słowa, 2019).
- ²⁰ Wojciech Misztal, *Dialog obywatelski we współczesnej Polsce* (Lublin: UMCS, 2011).
- ²¹ *Lokalne społeczności obywatelskie*, red. Jacek Kurczewski (Warszawa: Uniwersytet Warszawski, 2003); Joanna Kurczewska, Marian Kempny, Hanna Bojar, „Społeczności lokalne jako wspólnoty tradycji – w poszukiwaniu korzeni demokracji,” *Studia Socjologiczne*, nr 2 (1998): 88-110.
- ²² Grzegorz Makowski, „Czy spełniły się nasze sny? Wymarzony i realny pejzaż społeczeństw obywatelskich w Europie Środkowo-Wschodniej,” *Trzeci Sektor*, nr 26 (2009): 31-47.

- ²³ Kazimierz Z. Sowa, *Wstęp do socjologicznej teorii zrzeszeń* (Warszawa: Uniwersytet Warszawski, 1988): 107-116.
- ²⁴ Ewa Leś, *Od filantropii do pomocniczości. Studium porównawcze rozwoju i działalności organizacji społecznych* (Warszawa: Dom Wydaw. ELIPSA, 2000), 17.
- ²⁵ Manuel Castells, *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze Internetu* (Warszawa: PWN, 2013); Jeroen van Laer i Peter van Aels, *Cyber-protest and civil society: the Internet and action repertoires insocial movements*, <http://citeseerx.ist.psu.edu/viewdoc/download?doi=10.1.1.594.4921&rep=rep1&type=pdf>; Marta Du Vall, „Protest i zmiana w erze nowych mediów” w *Kultury kontestacji – dziedzictwo kontrkultury i nowe ruchy społecznego sprzeciwu*, red. Tomasz Maślanka, Rafał Wiśniewski (Warszawa: Uniwersytet Warszawski, 2014).
- ²⁶ Joanna Grzechnik, *Rola nowych mediów w aktywizacji społeczności lokalnej na przykładzie ruchów miejskich w Krakowie* (Gdańsk: Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego; Wydawnictwo ToC, 2018).
- ²⁷ Olga Święcicka, *Generacja leni – slaktywiści. Czy można zbawić świat klikając myszką?*, <https://natemat.pl/34501,generacja-leni-slaktywisci-czy-mozna-zbawic-swiat-klikajac-myszka>.
- ²⁸ Magdalena Dudkiewicz, „Nowy aktywizm. Rzeczywistość czy kreacja medialna,” w *Efekt motyla. Scenariusze rozwoju sektora społecznościowego w Polsce*, red. Rafał Krenz, Stanisław Mocek, Bohdan Skrzypczak (Warszawa: Collegium Civitas, 2015).
- ²⁹ Paweł Kubicki, „Ruchy miejskie w Polsce. Dekada doświadczeń,” *Studia Socjologiczne*, nr 3 (2019): 5-30.
- ³⁰ Benjamin Barber, *Gdyby burmistrzowie rządili światem. Dysfunkcyjne kraje, rozkwitające miasta* (Warszawa: Muza, 2014).
- ³¹ Paweł Kocyba, Małgorzata Łukianow, *Marsz Niepodległości 2018 – wstępne wyniki*, <https://demonstracjepl.wordpress.com/2019/11/14/marsz-niepodleglosci-2018-wstepne-wyniki/>.
- ³² „Współpraca PiS z pravicowymi stowarzyszeniami pomogła mu wygrać wybory,” rozm. Emilii Świętochowskiej z Marcinem Ślarzyńskim, *Dziennik Gazeta Prawna*, <https://www.gazetaprawna.pl/artykuly/1444612,slarzynski-pis-prawicowe-stowarzyszenia-kluby-gazety-polskiej-ngo.html>.
- ³³ Grzegorz Ekiert, *Ciemna strona społeczeństwa obywatelskiego*, <http://conciliuncivitas.pl/ciemna-strona-spoleczenstwa-obywatelskiego/>.
- ³⁴ *Bunt kobiet. Czarne protesty i Strajki Kobiet*, red. Elżbieta Korolczuk, Beata Kowalska, Jennifer Ramme i Claudia Snochowska-Gonzales (Gdańsk: ECS, 2018).
- ³⁵ *Fahijąca obywatelskość. Stare wzory, nowe tendencje*, red. Artur Kościański i Wojciech Misztal (Warszawa: IFiS PAN, 2019).
- ³⁶ Zygmunt Bauman, *Obcy u naszych drzwi* (Warszawa: PWN, 2016); *Spółczesność wobec Innego w naukach społecznych i życiu publicznym*, red. Ludmiła Dziewiecka-Bokun i Anna Śledzińska-Simon (Toruń-Wrocław: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2010); *Odmienność w kulturze*, red. Aleksandra Rzepkowska (Toruń: Wydawnictwo UMK, 2017).
- ³⁷ Laura Polkowska, *Język prawicy* (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2015); Katarzyna Kłosińska i Michał Rusinek, *Dobra zmiana* (Kraków: Znak 2019)
- ³⁸ Bernadetta Ciesek, *Dyskursy dyskryminacji i tolerancji w przestrzeni publicznej współczesnej Polski (wartości, postawy, strategie)* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2018).
- ³⁹ *Komunikacja i partycypacja społeczna. Poradnik*, red. Jerzy Hausner (Kraków: Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Akademii Ekonomicznej w Krakowie, 1999), 39.
- ⁴⁰ Ibidem, 40.
- ⁴¹ Ale to nie tylko polski problem. Zob. Markus Miessen, *Koszmar partycypacji. Niezależna praktyka* (Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana, 2016).
- ⁴² Marta Trawińska, *Wyczerpane aktywistki, wypaleni działacze. Aktywizm jest pracą!*, <https://publicystyka.ngo.pl/wyczerpane-aktywistki-wypaleni-dzialacze-aktywizm-jest-praca>.
- ⁴³ Zob. Marek Krajewski, *Incydentologia* (Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana, 2017).
- ⁴⁴ *Niepokorna. Artyści i naukowcy dla Solidarności 1980-1990*, red. Stefan Figlarowicz et al. (Gdańsk: Muzeum Narodowe, 2006).
- ⁴⁵ Halina Taborska, *Współczesna sztuka publiczna. Dzieła i problemy* (Warszawa: Wydawnictwo Wiedza i Życie, 1996).
- ⁴⁶ Rafał Drozdowski, „Dlaczego sojusz sztuki publicznej i społeczeństwa obywatelskiego jest (na razie) sojuszem papierowym?,” *Zeszyty Artystyczne*, nr 21 (2012): 51-60.
- ⁴⁷ Jarosław Lubiak, „Obywatel – artysta,” *Zoon Politikon*, nr 1 (2010): 84-95.
- ⁴⁸ *Miejsca oporu. O kontrkultura kultury polskiej*, red. Waldemar Kuligowski (Poznań: Czas Kultury, 2018).

Bibliografia

- Balawajder, Edward. *Spoleczeństwo obywatelskie: modele teoretyczne i praktyka społeczna*. Lublin: UMCS, 2007.
- Barber, Benjamin. *Gdyby burmistrzowie rządzili światem. Dysfunkcyjne kraje, rozkwitające miasta*. Warszawa: Muza, 2014.
- Baster, Janusz. „Otoczenie trzeciego sektora.” W *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor*, red. Piotr Głiński, Barbara Lewenstein i Andrzej Siciński, 261–267. Warszawa: IFiS PAN, 2002.
- Bauman, Zygmunt. *Obcy u naszych drzwi*. Warszawa: PWN, 2016.
- Besta, Tomasz, Katarzyna Jaśko, Joanna Grzymała-Moszczyńska i Paulina Górska. *Walcz, protestuj, zmieniaj świat. Psychologia aktywizmu*. Sopot: Smak Słowa, 2019.
- Bunt kobiet. Czarne protesty i Strajki Kobiet*. Red. Elżbieta Korolczuk, Beata Kowalska, Jennifer Ramme i Claudia Snochowska-Gonzales. Gdańsk: Europejskie Centrum Solidarności, 2018.
- Castells, Manuel. *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze Internetu*. Warszawa: PWN, 2013.
- Ciesek, Bernadetta. *Dyskursy dyskryminacji i tolerancji w przestrzeni publicznej współczesnej Polski (wartości, postawy, strategie)*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2018.
- Cześniak, Mikołaj. *Partycypacja wyborcza Polaków*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych, 2009.
- Cześniak, Mikołaj. *Partycypacja wyborcza w Polsce. Perspektywa porównawcza*. Warszawa: Scholar, 2007.
- Czy społeczny bezruch? O społeczeństwie obywatelskim i aktywności we współczesnej Polsce*. Red. Marek Nowak i Michał Nowosielski. Poznań: Instytut Zachodni, 2006.
- Drozdowski, Rafał. „Dlaczego sojusz sztuki publicznej i społeczeństwa obywatelskiego jest (na razie) sojuszem papierowym?” *Zeszyty Artystyczne*, nr 21 (2012): 51–60.
- Drzonek, Maciej. „Czy społeczeństwo obywatelskie może być leniwe? Uwagi o poziomie partycypacji wyborczej na Pomorzu Zachodnim na tle Polski.” *Management and Business Administration. Central Europe*, nr 2 (2012): 136–154.
- Du Vall, Marta. „Protest i zmiana w erze nowych mediów.” W *Kultury kontestacji – dziedzictwo kontrkultury i nowe ruchy społecznego sprzeciwu*, red. Tomasz Maślanka i Rafał Wiśniewski, 191–205. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, 2014.
- Dudkiewicz, Magdalena. „Nowy aktywizm. Rzeczywistość czy kreacja medialna.” W *Efekt motyla. Scenariusze rozwoju sektora społecznościowego w Polsce*, red. Rafał Krenz, Stanisław Mocek i Bohdan Skrzypczak, 55–70. Warszawa: Collegium Civitas, 2015.
- Dziobek-Romański, Jacek. „Adaptacja organizacji pozarządowych do nowych warunków ustrojowych, czyli o pomocy pomagającym.” W *Problemy społeczne w okresie zmian systemowych w Polsce*. red. Marian Malikowski, 474–489. Rzeszów: Mana, 1997.
- Edukacja a społeczeństwo obywatelskie. Z teorii i praktyki demokratyzacji polskiej szkoły*. red. Jan Żebrowski. Gdańsk: Uniwersytet Gdański, 1995.
- Falująca obywatelskość. Stare wzory, nowe tendencje*. Red. Artur Kościański i Wojciech Misztal. Warszawa: IFiS PAN, 2019.
- Gierszewski, Dorota. *Edukacja obywatelska w przestrzeni lokalnej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2017.
- Głiński, Piotr. „O pewnych aspektach obywatelskości. Aktywność społeczna a integracja wspólnot obywatelskich.” W *Jak żyją Polacy*, red. Henryk Domański, Anna Ostrowska i Andrzej Rychard, 363–394. Warszawa: IFiS PAN, 2000.
- Grzechnik, Joanna. *Rola nowych mediów w aktywizacji społeczności lokalnej na przykładzie ruchów miejskich w Krakowie*. Gdańsk: Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego; Wydawnictwo ToC, 2018.
- Łowiecka-Tańska, Ilona. *Liderzy i działacze. O idei trzeciego sektora w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2011.
- Kledzik, Przemysław. *Działalność organizacji pozarządowych na rzecz realizacji celów publicznych*. Warszawa: Difin S.A., 2013.
- Kłosińska, Katarzyna, Rusinek, Michał. *Dobra zmiana, czyli jak się rządzi światem za pomocą słów*. Kraków: Znak 2019.
- Komunikacja i partycypacja społeczna. Poradnik*. Red. Jerzy Hausner. Kraków: Małopolska Szkoła Administracji Publicznej Akademii Ekonomicznej w Krakowie, 1999.
- Koralewicz, Jadwiga i Hanna Malewska-Peyre. *Człowiek człowiekowi człowiekiem. Analiza wywiadów biograficznych działaczy społecznych w Polsce i we Francji*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 1998.
- Kościański, Artur i Wojciech Misztal. *Spoleczeństwo obywatelskie. Między ideą a praktyką*. Warszawa: IFiS PAN, 2008.
- Kowalewski, Zdzisław. *Spoleczeństwo obywatelskie w doświadczeniu historycznym*. Warszawa: PAX, 1991.
- Krajewski, Marek. *Incydentologia*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana, 2017.
- Kubicki, Paweł. „Ruchy miejskie w Polsce. Dekada doświadczeń.” *Studia Socjologiczne*, nr 3 (2019): 5–30.
- Kurczewska, Joanna, Marian Kempny i Hanna Bojar. „Społeczności lokalne jako wspólnoty tradycji – w poszukiwaniu korzeni demokracji.” *Studia Socjologiczne*, nr 2 (1998): 88–110.

- Kurczewska, Joanna, Katarzyna Staszyńska i Hanna Bojar. „Blokady społeczeństwa obywatelskiego: czyli słabe społeczeństwo i słabe państwo.” W *Spoleczeństwo w transformacji. Ekspertyzy i studia*, red. Andrzej Rychard i Michał Fedorowicz, 84–96. Warszawa: ISiF PAN, 1993.
- Leś, Ewa i Sławomir Nałęcz. *Sektor non-profit. Nowe dane i nowe spojrzenie na społeczeństwo obywatelskie w Polsce*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2001.
- Leś, Ewa. *Od filantropii do pomocniczości. Studium porównawcze rozwoju i działalności organizacji społecznych*. Warszawa: Dom Wydaw. ELIPSA, 2000.
- Lokalne społeczności obywatelskie*. Red. Jacek Kurczewski. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, 2003.
- Lubiak, Jarosław. „Obywatel – artysta.” *Zoon Politikon*, nr 1 (2010): 84–95
- Łukaszewicz, Aleksander. „Państwo – gospodarka – społeczeństwo obywatelskie. Refleksje o szansach i zagrożeniach.” W *Rozwój – Region – Społeczeństwo*, red. Grzegorz Gorzelak, Marek S. Szczepański i Tomasz Zarycki, 89–99. Warszawa–Katowice: Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego. Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii. Uniwersytet Śląski, 1999.
- Makowski, Grzegorz. „Czy spełniły się nasze sny? Wymarzony i realny pejzaż społeczeństw obywatelskich w Europie Środkowo-Wschodniej.” *Trzeci Sektor*, nr 26 (2009): 31–47.
- Miejsca oporu. O kontrkultura kultury polskiej*. Red. Waldemar Kuligowski. Poznań: Czas Kultury, 2018.
- Miessen, Markus. *Koszmar partycypacji. Niezależna praktyka*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana, 2016.
- Misztal, Wojciech. *Dialog obywatelski we współczesnej Polsce*. Lublin: UMCS, 2011.
- Murawski, Krzysztof. *Państwo i społeczeństwo obywatelskie. Wybrane problemy rozwoju demokracji w Polsce 1989–1997*. Kraków: WAM, 1999.
- Niepokorna. Artyści i naukowcy dla Solidarności 1980–1990*. Red. Stefan Figlarowicz, et al. Gdańsk: Muzeum Narodowe, 2006.
- Nowak, Marek. *Teoria nieracjonalnego działania Socjologiczne studium na temat wolontariatu i społecznego aktywizmu*. Poznań: Wydawnictwo UAM, 2015.
- Odmiennosc w kulturze*. Red. Aleksandra Rzepkowska. Toruń: Wydawnictwo UMK, 2017.
- Pérez-Díaz, Victor M. *Powrót społeczeństwa obywatelskiego w Hiszpanii*. Kraków–Warszawa: Znak i Fundacja im. Stefana Batorego, 1996.
- Polkowska, Laura. *Język prawicy*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2015.
- Przyszczykowski, Kazimierz i Aleksander Zandencki. *Edukacja i młodzież wobec społeczeństwa obywatelskiego*. Poznań–Toruń: Edytor, 1996.
- Sadowski, Andrzej. „Zróżnicowanie kulturowe a społeczeństwo obywatelskie.” *Sprawy Narodowościowe*, nr 14–15 (1999): 14–15.
- Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor*. Red. Piotr Gliński, Barbara Lewenstein i Andrzej Siciński. Warszawa: IFiS PAN, 2002.
- Siciński, Andrzej. „Społeczeństwo obywatelskie.” W *Władza i obywatel w społeczeństwie informacyjnym*, Warszawa: Instytutu Problemów Współczesnej Cywilizacji, 1999.
- Smolar, Aleksander. „Przygody społeczeństwa obywatelskiego.” W *Idee a urzadzanie świata społecznego. Księga jubileuszowa dla Jerzego Szackiego*, red. Ewa Nowicka i Mirosław Chałubiński, 386–396. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1999.
- Sowa, Kazimierz Z. *Wstęp do socjologicznej teorii zrzeszeń*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, 1988.
- Spoleczeństwo wobec Innego w naukach społecznych i życiu publicznym*. Red. Ludmiła Dziewiecka-Bokun i Anna Śledzińska-Simon. Toruń–Wrocław: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2010.
- Szacki, Jerzy. „Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego.” W *Ani Książę ani Kupiec. Obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, red. Jerzy Szacki, 5–62. Kraków–Warszawa: Znak i Fundacja im. Stefana Batorego, 1997.
- Święcicka, Olga. *Generacja leni – slaktywiści. Czy można zbawić świat klikając myszką?* <https://natemat.pl/34501,generacja-leni-slaktywisci-czy-mozna-zbawic-swiat-klikajac-myszka>.
- Taborska, Halina. *Współczesna sztuka publiczna. Dzieła i problemy*. Warszawa: Wydawnictwo Wiedza i Życie 1996.
- Trawińska, Marta. *Wyczerpane aktywistki, wypaleni działacze. Aktywizm jest pracą!* <https://publicystyka.ngo.pl/wyczerpane-aktywistki-wypaleni-dzialacze-aktywizm-jest-praca>.
- van Laer, Jeroen, Peter van Aels. *Cyber-protest and civil society: the Internet and action repertoires insocial movements*. <http://citeseerx.ist.psu.edu/viewdoc/download?doi=10.1.1.594.4921&rep=rep1&type=pdf>.
- „Współpraca PiS z prawniczymi stowarzyszeniami pomogła mu wygrać wybory.” Rozmowa Emilii Świętochowskiej z Marcinem Ślarzyńskim. *Dziennik Gazeta Prawna*. <https://www.gazetaprawna.pl/artykuly/1444612,slarzyński-pis-prawnicowe-stowarzyszenia-kluby-gazety-polskiej-ngo.html>.